

ChRL grozi USA

#Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 11 stycznia 2010

W czwartek chińskie MSZ oficjalnie zagroziło Waszyngtonowi pogorszeniem wzajemnych stosunków, w razie realizacji kontraktu, modernizującego tajwańskie systemy przeciwlotnicze Patriot. Ostatnie dni przyniosły szereg dalszych wypowiedzi w tej sprawie.

Tajwańska wyrzutnia pocisków Patriot PAC-2 w czasie ubiegłorocznych ćwiczeń na zach

Chiny konsekwentnie realizują politykę nieuznawania odrębności terytorialnej Tajwanu. O ile w przeszłości niewielki potencjał gospodarczy i wojskowy Państwa Środka pozwalał na wysyłanie pod adresem Tajpei jedynie kolejnego *poważnego ostrzeżenia* - co stało się nawet przedmiotem dowcipów - z biegiem czasu Pekin zanotował istotne sukcesy w procesie marginalizowania znaczenia wyspy na arenie międzynarodowej. Pierwszym stało się zastąpienie Tajwanu w ONZ. W 1982, na fali poprawy stosunków USA, wymierzonej przeciwko ZSRS, Pekin podpisał z Waszyngtonem porozumienie o wygaszaniu amerykańskich dostaw sprzętu wojskowego na Tajwan.

Przez wiele późniejszych lat postanowienia porozumienia nie były respektowane, a amerykańskie uzbrojenie, głównie wojsk lotniczych i marynarki wojennej, pozwalały Tajwanowi zachować wyraźną przewagę techniczną nad liczniejszymi wojskami ChRL.

Jednak i ta sytuacja zaczęła się zmieniać, szczególnie w ciągu ostatniej dekady. Waszyngton coraz bardziej ograniczał dostawy broni. Dopiero administracja George'a Busha, w 2008 zgodziła się wstępnie na sprzedaż systemów bojowych o wartości 6,5 mld USD. Pakiet obejmował m.in. antyrakiety PAC-3, śmigłowce AH-64D oraz pociski Javelin i Harpoon, przy czym największe znaczenie miały te pierwsze.

Amerykanie zobowiązali się bowiem sprzedać 330 pocisków do systemów antyrakietowych PAC-3 za ponad 3,1 mld USD. W zestawie znajdowałyby się również 4 zestawy radarowe AN/MPQ-65 ze stacjami dowodzenia, 24 wyrzutnie antyrakiet i 2 taktyczne stacje dowodzenia oraz systemy łączności i dystrybucji informacji. Dostawcami systemów miałyby być Raytheon i Lockheed Martin (zobacz: [Broń USA za 6,5 mld USD dla Tajwanu](#)).

Odpowiedź Pekinu była natychmiastowa. Chińczycy zawiesili wszelkie formy współpracy wojskowej, zagrozili również pogorszeniem stosunków gospodarczych. Waszyngton ugiął się pod presją i zamroził wykonanie umowy. Jednak nie do końca. W ciągu ostatnich 2 lat Raytheon otrzymał dwa zlecenia, dotyczące modernizacji tajwańskich Patriotów z wariantu PAC-2 do PAC-3. Według dostępnych informacji, jedna z baterii została już przebudowana, druga oczekuje na pozwolenie transportu do

USA.

Władze ChRL w praktyce zaakceptowały te działania, podejmując próbę poprawy stosunków z USA, po wyborach prezydenckich, uwiecznione ubiegłoroczną wizytą Baracka Obamy w Pekinie.

Po zleceniu przez Pentagon najpierw Raytheonowi, a potem Lockheed Martinowi kontraktu na całościową modernizację tajwańskich Patriotów o całkowitej wartości 1,1 mld USD (podpisane umowy opiewały na ponad 900 mln USD), Pekin wystąpił jednak zdecydowanie, zapowiadając ustami Jiang Yu - rzeczniczki prasowej MSZ - pogorszenie *długofalowych, wzajemnych stosunków*.

Mimo, że nie wiązało się to z żadnymi konkretnymi, ChRL daje jasno do zrozumienia, że owo pogorszenie może wiązać się z akcjami gospodarczymi. Już w grudniu ubiegłego roku, w momencie przygotowywania umów dla Raytheona i Lockheed Martina, chiński premier w czasie szczytu klimatycznego w Oslo powiedział otwarcie prezydentowi Obamie, że Chiny mogą mieć *problemy* z dalszym wykupem amerykańskich obligacji, pokrywających deficyt budżetowy USA. Należy przypomnieć, że w ostatnich latach ChRL stała się głównym podmiotem skupującym obligacje, dołączając do innych krajów, w największym stopniu finansującym amerykański rozwój na kredyt: Niemiec, Japonii i Arabii Saudyjskiej.

Druga groźba wiąże się z retorsjami wobec amerykańskich przedsiębiorstw, szczególnie specjalnych, które starają się o sprzedaż broni do Chin kontynentalnych. Do tej pory była to metoda, którą rezerwował sobie Waszyngton.

Obecnie jednak sytuacja zmienia się, co więcej kierowane przez państwo internetowe akcje obywateli, już okazały się niezwykle skuteczne w stosunku do przedsiębiorstw cywilnych, np. w odniesieniu do sieci sklepów Carrefour i Louis Vuitton. Po problemach z przekazaniem we Francji znicza olimpijskiego przed ostatnimi igrzyskami w Pekinie, przedsiębiorstwa te stały się celem udanego bojkotu klientów, ponosząc ogromne straty.

Sytuację z punktu widzenia USA komplikuje fakt szybkiego wzrostu konsumpcji w Chinach. Np. duży wzrost obrotów w tym kraju odnotowały koncerny samochodowe, w czasie obecnego kryzysu zwijające produkcję w USA. Z drugiej jednak strony wielu obserwatorów uważa, że Chiny nie zdecydują się na otwarte starcie z Waszyngtonem. Są bowiem równie silnie uzależnione od eksportu na rynek amerykański.



Tajwańska wyrzutnia pocisków Patriot PAC-2 w czasie ubiegłorocznych ćwiczeń na zachodnim wybrzeżu wyspy / Zdjęcie: theepochtimes.com

Chiny konsekwentnie realizują politykę nieuznawania odrębności terytorialnej Tajwanu. O ile w przeszłości niewielki potencjał gospodarczy i wojskowy Państwa Środka pozwalał na wysyłanie pod adresem Tajpei jedynie kolejnego *poważnego ostrzeżenia* - co stało się nawet przedmiotem dowcipów - z biegiem czasu Pekin zanotował istotne sukcesy w procesie marginalizowania znaczenia wyspy na arenie międzynarodowej. Pierwszym stało się zastąpienie Tajwanu w ONZ. W 1982, na fali poprawy stosunków USA, wymierzonej przeciwko ZSRS, Pekin podpisał z Waszyngtonem porozumienie o wygaszaniu amerykańskich dostaw sprzętu wojskowego na Tajwan.

Przez wiele późniejszych lat postanowienia porozumienia nie były respektowane, a amerykańskie uzbrojenie, głównie wojsk lotniczych i marynarki wojennej, pozwalały Tajwanowi zachować wyraźną przewagę techniczną nad liczniejszymi wojskami ChRL.

Jednak i ta sytuacja zaczęła się zmieniać, szczególnie w ciągu ostatniej dekady. Waszyngton coraz bardziej ograniczał dostawy broni. Dopiero administracja George'a Busha, w 2008 zgodziła się wstępnie na sprzedaż systemów bojowych o wartości 6,5 mld USD. Pakiet obejmował m.in. antyrakiety PAC-3, śmigłowce AH-64D oraz pociski Javelin i Harpoon, przy czym największe znaczenie miały te pierwsze.

Amerykanie zobowiązali się bowiem sprzedać 330 pocisków do systemów antyrakietowych PAC-3 za ponad 3,1 mld USD. W zestawie znajdowałyby się również 4 zestawy radarowe AN/MPQ-65 ze stacjami dowodzenia, 24 wyrzutnie antyrakiet i 2 taktyczne stacje dowodzenia oraz systemy łączności i dystrybucji informacji. Dostawcami systemów miałyby być Raytheon i Lockheed Martin (zobacz: [Broń USA za 6,5 mld USD dla Tajwanu](#)).

Odpowiedź Pekinu była natychmiastowa. Chińczycy zawiesili wszelkie formy współpracy wojskowej, zagrozili również pogorszeniem stosunków gospodarczych. Waszyngton ugiął się pod presją i zamroził wykonanie umowy. Jednak nie do końca. W

ciągu ostatnich 2 lat Raytheon otrzymał dwa zlecenia, dotyczące modernizacji tajwańskich Patriotów z wariantu PAC-2 do PAC-3. Według dostępnych informacji, jedna z baterii została już przebudowana, druga oczekuje na pozwolenie transportu do USA.

Władze ChRL w praktyce zaakceptowały te działania, podejmując próbę poprawy stosunków z USA, po wyborach prezydenckich, uwiecznione ubiegłoroczną wizytą Baracka Obamy w Pekinie.

Po zleceniu przez Pentagon najpierw Raytheonowi, a potem Lockheed Martinowi kontraktu na całościową modernizację tajwańskich Patriotów o całkowitej wartości 1,1 mld USD (podpisane umowy opiewały na ponad 900 mln USD), Pekin wystąpił jednak zdecydowanie, zapowiadając ustami Jiang Yu - rzeczniczki prasowej MSZ - pogorszenie *długofalowych, wzajemnych stosunków*.

Mimo, że nie wiązało się to z żadnymi konkretnymi, ChRL daje jasno do zrozumienia, że owo pogorszenie może wiązać się z akcjami gospodarczymi. Już w grudniu ubiegłego roku, w momencie przygotowywania umów dla Raytheona i Lockheed Martina, chiński premier w czasie szczytu klimatycznego w Oslo powiedział otwarcie prezydentowi Obamie, że Chiny mogą mieć *problemy* z dalszym wykupem amerykańskich obligacji, pokrywających deficyt budżetowy USA. Należy przypomnieć, że w ostatnich latach ChRL stała się głównym podmiotem skupującym obligacje, dołączając do innych krajów, w największym stopniu finansującym amerykański rozwój na kredyt: Niemiec, Japonii i Arabii Saudyjskiej.

Druga groźba wiąże się z retorsjami wobec amerykańskich przedsiębiorstw, szczególnie specjalnych, które starają się o sprzedaż broni do Chin kontynentalnych. Do tej pory była to metoda, którą rezerwował sobie Waszyngton.

Obecnie jednak sytuacja zmienia się, co więcej kierowane przez państwo internetowe akcje obywateli, już okazały się niezwykle skuteczne w stosunku do przedsiębiorstw cywilnych, np. w odniesieniu do sieci sklepów Carrefour i Louis Vuitton. Po problemach z przekazaniem we Francji znicza olimpijskiego przed ostatnimi igrzyskami w Pekinie, przedsiębiorstwa te stały się celem udanego bojkotu klientów, ponosząc ogromne straty.

Sytuację z punktu widzenia USA komplikuje fakt szybkiego wzrostu konsumpcji w Chinach. Np. duży wzrost obrotów w tym kraju odnotowały koncerny samochodowe, w czasie obecnego kryzysu zwijające produkcję w USA. Z drugiej jednak strony wielu obserwatorów uważa, że Chiny nie zdecydują się na otwarte starcie z Waszyngtonem. Są bowiem równie silnie uzależnione od eksportu na rynek amerykański.

Powiązane wiadomości

[ChRL grozi USA \(2010-01-11\)](#)

[Broń USA za 6,5 mld USD dla Tajwanu \(2008-10-04\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o